

Chodzić jego śladami

(Dokończenie ze strony 19)

Dochodzą do mnie echa tych wypraw. Wydawane przewodniki, mapy i przysłane przez Was zdjęcia z zakończenia Rajdu w Limanowej też o tym świadczą. Dziękuję Wam i wszystkim Współorganizatorom tych imprez za włożony trud. Niech służy dobru i chwale Bożej. Wujek”.

Szczegółowo prowadzona kronika Fundacji Szlaków Papieskich odnotowuje powstawanie coraz to nowych tras i duże zaangażowanie duchowieństwa i osób świeckich w realizowanie idei wędrowania śladami Karola Wojtyły. Największą aktywność w pracach Fundacji wykazują U. Własiuk i J. Rieger.

Naczelny redaktor „Niedzieli” ks. dr Ireneusz Skubiś na obwołanie przewodnika „Szlaki Papieskie” wyraża takie życzenie: „Niech książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, posłuży wszystkim, którzy kochają piękno naszego kraju. Niech będzie także natchnieniem dla księży pracujących z młodzieżą, by umieli być prawdziwymi jej duszpasterzami. Ks. Karolowi Wojtyłcie to się udało. Życzę, by udało się również wszystkim kapłanom, którzy chcą służyć młodym.

Autorka i wydawca zapowiadają kolejne tomy przewodnika, bo obecnie wydane jest częścią pierwszą, która obejmuje papieskie trasy Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

EMIL BIELA

Urszula J. Własiuk, „Szlaki Papieskie. Przewodnik”. Część I. Biblioteka „Niedzieli”, Częstochowa 2008, s. 390.

Wieloznaczność piękna

Krakowski poeta – profesor filozofii, krytyk literacki – autor siódmego tomiku wierszy **Ignacy S. Fiut** chciałby przedstawić świat swoim czytelnikom – ujrzany przezeń po raz pierwszy (uczulony na ważkość poetyckiego słowa) próbuje wyeliminować w sobie filozofa, żeby jedynie oddać się radości pisania. Jego bowiem rzeczą jest atakować otoczenie każdym poetyckim aktem. Jego powinnością budować dialog z odbiorcą. Poezja to ostatecznie ruch, a nie stan biernego wyczekiwania. Jest to oczywiście kwestia indywidualnego temperamentu twórcy.

Jest prawdą – jak mawiał Paul Ricoeur, że: „my wszyscy, ludzie nowoczesni, jesteśmy znawcami filozofii, egzegezy, fenomenologii religii, psychoanalizy, analizy języka”.

Głębka „ostrości” w poezji Ignacego S. Fiuta powoduje to, że mamy swobodne wejście w sprawę życia ostatecznego – stąd jego monolog o potyczkach z losem i naszych ziemskich upadkach. Poeta chce, żeby kontakt z literaturą stał się prywatny, subiektywny – usiłuje się w tej prywatności utwierdzić:

*chcę być poprawny seksualnie i politycznie,
tak zawsze jest swojsko i bezpiecznie
nie da się oderwać Nieba od Ziemi*

(„Przeciw-wiersz”)

Wiemy już, że dobry poeta pozostaje poetą szczerym. Jeżeli poezja ma być obecna w świecie, świat ludzkich spraw musi do niej przylegać. „Polisemia piękna” – to konstruowanie suwerennego i autonomicznego świata poetyckiego, gdzie liryka osobista jest bardzo emocjonalna (bywa i sentymentalna). Źródłem poezji może być wspomnienie minionego uczucia. Podmiot liryczny wierszy wyrażony jest w walorach ciała lub w psychice kobiety-muzy:

*i tylko muza – bezwstydną ładacznica
niby strach na wróble odpędza stado myśli
o nieuchronnym świecie wyrębie*

(„Pegaz i mrówka”)

W innym erotyku, mam na myśli „Czas i eros” poeta nawiązuje do nietrwałości biologicznej człowieka, „ślepych losów życia” – wydaje się, że problem stary jak świat – znaleźć swoje miejsce na ziemi – zatrzymać czas, uwierzyć, że byt jest wieczny, albo starać się nie wierzyć, że pochodzi z niebytu (np. wiersz bez tytułu „biała kartka papieru”). Świat, przetransponowany przez wyobraźnię poetycką „Polisemii” (w trzeciej części tomu) jest tradycyjnie liryczny – i na tym polega jego urok. Nie chodzi tylko o piękno postaw, a szerzej mówiąc (przyzwyczajonych i użytecznych). Piękno (jego wieloznaczność) świata bywa u poety uzyskiwane migawkowym spojrzeniem (jakby przez szczelinę określonego czasu). „Czas, który wiąże łańcuchami znaków”, jak czytamy u Szymborskiej. Czas wiąże mikroświaty żyjące własnym życiem – mikroświaty mające własne prawa.

Ta poezja jest niekończącym się pościgiem. Kreowaniem dystansu, próbą stworzenia wymiernej odległości. Jak w sytuacji dwojga ludzi – warunkująca kontakt między nimi. Rzeczywistość przybiera wymiar jawiskowy – nie wykajając się fizycznemu uwarunkowaniu:

*nie wie jednak nic o nowych orbitach
komet miłości i spinach nienawiści
kiedy dwoje ludzi spogląda sobie
prosto w oczy i bierze się za ręce*

Optymistyczne przekonanie wynikające ze swobody – z jaką podmiot liryczny (może porównać i określić) różnorodne sfery rzeczywistości – kiedy „przechodnie rzucają na mnie / cień mima / codzienności”, stąd ta wieloznaczność. Myślę, że należy zdać się na jej wielowymiarowość.

„Polisemia piękna” stanowi zwartą kompozycję rozwijającą się w całość, Ignacy S. Fiut ukazuje w nagłych spięciach obrazów – w metaforach zbliżające się wyobrażenia tzn. wewnętrzny krajobraz człowieka. Wyobrażenia współuczestniczy w pracy poety – lecz nie jest jedyną władzą poznawczą. Oczywiście to jedna z możliwości, kiedy czytamy:

*kiedyś nasza planeta miała twarz
paliła fajkę Krakatau i Wezuwiusza
spoglądała pogodnie na gwiazdy*

(„Widok z kosmosu”)

Poeta uświadamia sobie siebie i świat – oddając siebie światu. Wyobraźnię przetwarza w instrument precyzyjny – a żywiołem tej wyobraźni jest zbiór obrazów gwałtownie wyzwających się z podświadomości. Pracowicie i bez kokieterii przekazuje informacje (patrz: wiersz „Moja poezja”) o swoim tworzywie, dla którego znajduje architekturę wyjątkowo precyzyjną. Próby przeniknięcia tajemniczej symboliki istnienia idą w parze z pietyzmem w sferze poetyckiego warsztatu.

Fascynacja „intymnością myśli” z „nadzmysłowego świata” znajduje odzwierciedlenie we fragmencie eseju M. Jastruna. Można powiedzieć „sformułowane wprost”: „Jest to więc szczególnego rodzaju intymność myśli, uczuć, wyobraźni, możliwa do osiągnięcia dzięki niepochwytnej układowi słów, układowi którego właściwością jest pewnego rodzaju nieszczelność, przepuszczająca inne jeszcze znaczenia niż te, które podsuwa treść logiczna zdania; rysunek frazy poetyckiej, zawartość znaczeniowa, wszystko to nie stanowi jeszcze o wrażeniu, jakie odbieramy z utworu”.

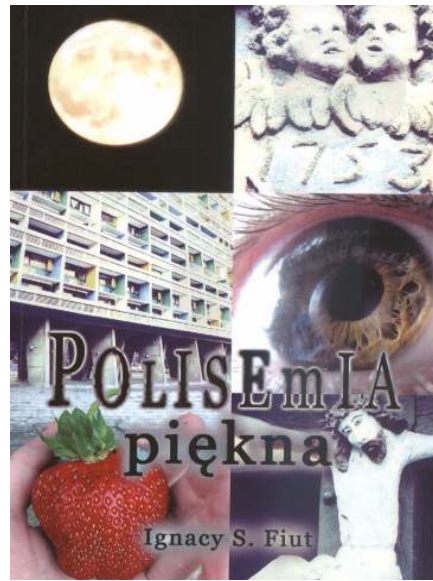
Żeby nie być gołosłownym – oto fragment wiersza „Moja poezja”:

*tu –
moja pępownina zanurzona w ziemi dotyka
nurtu rzeki wiecznych powrotów*

*tam –
żywią korzenie wiotkie skrzydła duszy
wyciągam więc ręce pełne nadziei ku gwiazdom
staję na brzegu końca kolejnego
znikającego świata*

Nie wiemy kiedy utwory poetyckie zatracają charakter autobiograficzny – i kiedy cechuje je wierniejsze odzwierciedlenie życia, prawdziwie epicki rozmach...

ANDRZEJ GNAROWSKI



Ignacy S. Fiut, „Polisemia piękna”. Wydawca: Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie, Kraków 2009.

Ignacy S. Fiut

Moralność rzeczy

biały konik szachowy ukradkiem
umówił się ze śliwką w kompcie
na randkę
szachownica zamknęła buzię na kłódkę
szklanka nabrała piany w usta
romans ten grozi rasowym mezaliansem
nikt nawet w niebie tego nie dopuszcza
wiadro ze strachu stanęło do góry dnem
szczeka, warczy i udaje, że jest psem
krzesło poczuło w nogach bolesne rwanie
nożwi przyszło na ostrze pytanie: